

Pięć filarów obłąkanego umysłu elitarnego pasożyta

28 kwietnia 2025

Nie będziesz miał sumienia, godności ani uczciwości, i będziesz rządził światem.



Grupa spiskująca w celu kontrolowania planety i ludzkości prosi ludzi, aby przestali ujawniać ich tajne plany w internecie.

Naiwne masy trzymają się pocieszającego złudzenia, że „zło” jest subiektywnym, niejednoznacznym pojęciem, rozpaczliwie chcąc wierzyć, że wszelkie destrukcyjne i złośliwe zachowania wynikają ze złego środowiska, złego wychowania lub choroby psychicznej. Uważają to za bardziej strawne, gdy dewiacja jest popełniana w imię błędnego „zysku” lub „statusu”, o ile istnieje łatwo zrozumiały powód.

To, co naprawdę przeraża przeciętnego człowieka, to nie odrażający akt przestępczości sam w sobie, ale przestępczość bez łatwo definiowalnego motywu. Możliwość, że niektórzy ludzie wyrządzają krzywdę innym nie z powodu złego traktowania przez rodziców lub niedostatków psychicznych zaciemniających ich osąd, ale dlatego, że w pełni i świadomie rozkoszują się swoimi czynami, jest koncepcją zbyt niepokojącą, by większość mogła ją rozważyć.

Nasze społeczeństwo rozpaczliwie szuka wymówek dla potworów pośród nas, być może dlatego, że przyznanie się do istnienia ciemnej strony ludzkości, która, jeśli nie zostanie powstrzymana, może przejąć kontrolę w sposób celowy i wyrachowany, jest zbyt niepokojące, by to znieść. Ta celowa ślepota wyjaśnia, dlaczego największe zbrodnie naszych czasów często pozostają niezauważone przez opinię publiczną.

Pogląd, że międzynarodowi finansiści i elity polityczne celowo organizowałyby dysproporcje ekonomiczne, chaos społeczny i wojnę światową z powodu pokręconego pragnienia scentralizowanej władzy i zaburzonego poczucia wyższości, jest po prostu zbyt przytłaczający, aby wielu go zaakceptowało. Woleliby trzymać się pocieszającej iluzji, że te straszne wydarzenia w całej historii nowożytnej są jedynie wynikiem przypadkowego zbiegu okoliczności i błędu ludzkiego.

Jednakże jest to dalekie od prawdy. W rzeczywistości większość przypadków katastrofalnej polityki kulturowej i tragedii można bezpośrednio powiązać z konkretną grupą osób, które nadużywają swoich wpływowych pozycji do nikczemnych celów, świadomie projektując nieszczęście nie tylko dla osobistych korzyści, ale dla dobra swojej „klasy społecznej”.

Na tym portalu [substack] często nazywamy tę grupę „globalistami” lub „elitami” – a czasami „pasożytami”. Infiltrują najwyższe szczeble w naszym kraju, posiadając kulturę całkowicie odrębną i odmienną od naszej. Po zbadaniu ich literatury, inicjatyw i motywów można odkryć świat napędzany dziwacznymi celami i jeszcze dziwniejszym rodzajem religijnego zapału.

Ci ludzie nie są dobroczynnymi liderami, za jakich się podają. Są raczej wyrachowanymi manipulatorami, którzy wykorzystują masy dla własnych korzyści, nie zważając na cierpienie, jakie pozostawiają po sobie. Czas, aby społeczeństwo się obudziło i rozpoznało prawdziwą naturę tych elit, zamiast usprawiedliwiać ich działania lub całkowicie odrzucać ich istnienie. Tylko

poprzez zrozumienie, jak działają ich umysły, możemy mieć nadzieję na rozmontowanie ich struktur władzy i stworzenie bardziej sprawiedliwego i równego społeczeństwa.

Kseno-faszyzm

Globalne Elity, w swojej niepohamowanej arogancji, postrzegają siebie jako wyższą rasę istot ludzkich, klasę wyniesioną ponad resztę z nas, zwykłych śmiertelników. Wyobrażają sobie siebie jako współczesne wcielenie platońskich „Królów Filozofów”, wierząc, że tylko oni posiadają genetyczne predyspozycje do przywództwa, podczas gdy przeciętny człowiek jest intelektualnie zbyt opóźniony, aby decydować o swoim losie.

Ci samozwańczy władcy postrzegają ludzkość jako nic więcej niż tylko puste płótno, na którym oni, jako mistrzowie sztuki, mają prawo narzucać swoją wolę. Starają się kształtować społeczeństwo według swoich kaprysów i manipulować społecznymi dychotomiami, aby służyły ich własnym interesom, wszystko pod pozorem życzliwego przewodnictwa.

W rzeczywistości te elity nie są bardziej inteligentni niż reszta z nas. Ich domniemana wyższość wynika wyłącznie z odziedziczonego bogactwa i wpływów, które mylą z wrodzoną wielkością. Ich zdolność do kształtowania społeczeństwa nie jest wynikiem ich intelektualnych osiągnięć, ale raczej produktem ich ogromnych zasobów finansowych i całkowitego braku ograniczeń moralnych. Gdyby nie ich przynależność do 0,1% najbogatszych ludzi na świecie, ich czyny słuszenie zostałyby potępione jako czyny zwykłych przestępców. Jednak w naszym głęboko wadliwym społeczeństwie pieniądze zbyt często kupują niesłuszny szacunek i nietykalność.

Aby naprawdę zrozumieć naturę tych globalnych elit, trzeba sobie wyobrazić prywatny klub składający się z osób z moralnym zepsuciem Johna Wayne Gacy'ego lub Charlesa Mansona, ale dysponujących 80% światowego bogactwa i środkami na zakup dobrej reklamy i immunitetu prawnego. To przerażająca

rzeczywistość, z którą się mierzymy. Klika psychopatów podszywających się pod wizjonerów, chronionych przez swoje ogromne fortuny i skorumpowany system, który stworzyli, aby służył ich interesom.

„Stopniowo, poprzez selektywną hodowlę, wrodzone różnice między rządzącymi i rządzonymi będą się zwiększać, aż staną się one niemal różnymi gatunkami. Bunt plebsu stałby się do tego stopnia nie do pomyślenia, jak zorganizowany bunt owiec przeciwko zwyczajowi jedzenia baraniny” – Bertrand Russell, „Wpływ nauki na społeczeństwo” (1953), str. 49-59.

„Mówiąc o przyszłości, która nastąpi najwyżej za kilka dziesięcioleci, eksperymentator w zakresie kontroli inteligencji stwierdził: „Przewiduję czasy, gdy będziemy dysponować środkami, a zatem nieuchronnie, również pokusą manipulowania zachowaniem i funkcjonowaniem intelektualnym wszystkich ludzi poprzez środowiskową i biochemiczną manipulację mózgiem” – Zbigniew Brezinski, „Between Two Ages, America's Role in the Technotronic Era”, 1970

Dążenie do zerowego sumienia

Elity zaczęły postrzegać sumienie jako przeszkodę w osiągnięciu sukcesu, a nie cnotę, którą należy pielęgnować. Świadomie porzucają swój kompas moralny, widząc w nim nienaturalne ograniczenie, które utrudnia im osiągnięcie celów.

Jednak sumienie tak naprawdę nigdy nie znika i aby pogodzić swój naganny sposób myślenia z odległym, dręczącym poczuciem winy, uciekają się do nudnego usprawiedliwienia, że ich działania służą „większemu dobru”. Rozpaczliwie trzymają się przekonania, że są architektami przyszłości ludzkości i że powinniśmy być wdzięczni za ich surowe kierownictwo, nawet jeśli ich działania zdradzają głęboko zakorzenioną złą wolę.

W wypaczonej próbie złagodzenia własnej dysfunkcji moralnej,

elity dążą do normalizacji przestępczości i podważają same fundamenty moralności. Starają się przekonać masę, że dobro i zło to jedynie subiektywne konstrukcje, otwarte na interpretację i podlegające kaprysom tych, którzy sprawują władzę. Podważając wrodzony kompas moralny, który tkwi w każdym z nas, mają nadzieję stworzyć świat, w którym ich własne monstrum stanie się akceptowaną normą, a ci, którzy przestrzegają wyższych standardów moralnych, zostaną uznani za wyrzutków i przestępców.

Aby utrzymać fasadę prawości, elity często owijają się płaszczem konkretnego systemu wierzeń, odgrywając rolę dobroczynnego zbawiciela, podczas gdy ich prawdziwa natura pozostaje ukryta. Angażują się w wyszukany teatr, prezentując światu starannie wykreowany wizerunek, cały czas pracując nad umocnieniem swojej władzy i kontroli. Maski zaczyna się zsuwać dopiero wtedy, gdy uwierzą, że ich pozycja jest niepodważalna, ujawniając prawdziwą głębię ich zepsucia.

Elity postrzegają sumienie jako kajdany dla ich wolności osobistej, buntując się przeciwko niemu, jakby było formą zniewolenia. W swojej krótkowzroczności nie dostrzegają, że sumienie jest darem, który do tej pory powstrzymał ludzkość przed pogrążeniem się w otchłani samozniszczenia. Nie jest więzieniem, ale raczej zabezpieczeniem przed naszymi najgorszymi impulsami.

To dążenie do zerowego sumienia jest nie tylko poważnym zagrożeniem dla moralnej tkanki społeczeństwa, ale także bezpośrednim atakiem na samą istotę tego, co znaczy być człowiekiem. Jest to światopogląd, który sprowadza jednostki do roli pionków w grze o władzę, pozbawionych swojej sprawczości i godności. Jest to filozofia, która stawia pragnienia wybranych ponad dobrostan wielu i jest to ścieżka, która może prowadzić jedynie do erozji zaufania, rozpadu więzi społecznych i ostatecznego upadku cywilizowanego społeczeństwa.

Kolektywizm

Najwięksi globaliści, choć żarliwie promują kolektywizm dla mas, często przyjmują ekstremalną formę indywidualizmu dla siebie. Rzadko dyskutują o swoim wypaczonym ideale „czystego indywidualizmu” pozbawionego samodyscypliny, zamiast tego decydują się publicznie bronić kolektywistycznego stylu życia, potępiając indywidualizm wśród zwykłych ludzi jako „samolubny” lub „narcystyczny”. Ta jaskrawa hipokryzja służy utrzymaniu ich władzy i kontroli, ponieważ manipulują masami, aby oddały swoją autonomię dla rzekomego większego dobra.

Wiele osób błędnie utożsamia „kolektywizm” ze „wspólnotą”, co jest pomieszaniem wynikającym z braku zrozumienia i doświadczenia. Społeczność to dobrowolne stowarzyszenie osób, które łączą się w celu wzajemnej pomocy i wsparcia, podczas gdy kolektywizm to wymuszona agregacja ludzi, często pod groźbą przemocy lub straty, w celu skonsolidowania władzy w rękach nielicznych.

To systematyczne niszczenie indywidualizmu pod pozorem „ochrony grupy”. We współczesnej Ameryce prawdziwa wspólnota szybko zanika, podczas gdy globalne elity zachwalają rzekome „korzyści” kolektywizmu.

Przekonując populację, że są jedynie produktami swojego środowiska, pozbawionymi wrodzonych cech i charakterystyki, elity mogą manipulować masami, aby oddały całą władzę tym, którzy obiecują najbardziej sprzyjające okoliczności. Kiedy jednostki tracą wiarę we własną sprawczość i odpowiedzialność, nieuchronnie szukają ochrony u zewnętrznych źródeł, często w formie rządu opiekuńczego lub dyktatury.

Ten podstępny proces pozbawiania społeczeństwa prawa do samostanowienia ma złowrogi cel: ustanowienie Rządu Światowego i osiągnięcie całkowitej dominacji.

Promocja kolektywizmu przez globalistów nie jest dobroczyнным

przedsięwzięciem, ale raczej wyrachowaną strategią mającą na celu podważenie wolności jednostki i umocnienie własnej władzy. Poprzez promowanie kultury zależności i konformizmu, dążą do stworzenia populacji, którą łatwo kontrolować i manipulować, takiej, która chętnie odda swoje swobody za iluzję bezpieczeństwa i stabilności.

Aby zwalczać tę agendę, musimy ponownie podkreślić wartość indywidualizmu i samodzielności, a jednocześnie wspierać prawdziwe społeczności oparte na dobrowolnej współpracy i wzajemnym szacunku. Musimy odrzucić fałszywą dychotomię kolektywizmu kontra egoizm, uznając, że prawdziwy indywidualizm nie polega na narcyzmie, ale raczej na braniu odpowiedzialności za własne życie i wnoszeniu wkładu do społeczeństwa na własnych warunkach.

„W następnym stuleciu narody, jakie znamy, staną się przestarzałe. Wszystkie państwa uznają jedną, globalną władzę. Suwerenność narodowa nie była wcale takim wspaniałym pomysłem” – Strobe Talbot, zastępca sekretarza stanu prezydenta Clintona, cytowany w Time, 20 lipca 1992r.

SZLACHETNE KŁAMSTWO

Koncepcja „szlachetnego kłamstwa”, tak żarliwie przyjmowana przez elity, jest zgubnym i protekcyjnym pojęciem, które podważa samą strukturę prawdy i zaufania w społeczeństwie. Ta idea, która twierdzi, że okłamywanie mas jest dopuszczalne, jeśli służy rzekomo „pozytywnemu celowi”, jest niczym więcej niż błędną próbą klasy rządzącej manipulowania i kontrolowania populacji.

Elity, w swojej niepohamowanej arogancji, wierzą, że przeciętny obywatel jest zbyt naiwny, aby pojąć złożoność kwestii politycznych i społecznych, a zatem musi być oszukiwany dla własnego dobra. Oczywiście, ich definicja tego, co jest najlepsze dla społeczeństwa, zawsze wydaje się idealnie zgodna z ich własnymi egoistycznymi interesami.

To szlachetne kłamstwo jest błędem logicznym o tak ogromnych rozmiarach, że trudno powstrzymać się od pytania, czy globalne elity naprawdę wierzą w jego zasadność, czy też po prostu serwują własne, fałszywe kłamstwa.

Jeśli idea wymaga oszustwa, aby uzyskać akceptację, to logiczne, że musi być w niej coś fundamentalnie wadliwego i naganego. Idee, które posiadają autentyczną siłę i integralność, nie muszą być „sprzedawane” opinii publicznej za pomocą podstępnych taktyk i manipulacji. Prawda ma sposób, aby bronić się sama i rezonować z wrodzonym ludzkim poczuciem rozsądku i moralności. Tylko destrukcyjne i złośliwe filozofie wymagają fundamentu kłamstw i propagandy, aby zakorzenić się i rozprzestrzeniać swój wpływ.

Użycie szlachetnego kłamstwa jest znakiem rozpoznawczym reżimów totalitarnych w całej historii, od machin propagandowych nazistowskich Niemiec po kult jednostki otaczający komunistycznych dyktatorów. Te opresyjne systemy polegały na systematycznym rozpowszechnianiu fałszu, aby utrzymać władzę, osłabiając zdolność społeczeństwa do odróżniania prawdy od fikcji i sprzyjając klimatowi strachu i zamieszania.

Przyjęcie szlachetnego kłamstwa przez klasę rządzącą jest nie tylko zniewagą dla zasad uczciwości i integralności, ale także poważnym zagrożeniem dla samych fundamentów demokracji. Społeczeństwo zbudowane na sieci oszustw nie może długo trwać, ponieważ zaufanie między rządzonymi a rządzącymi ulega erozji, a umowa społeczna rozpada się.

„Obecnie pracujemy dyskretnie i z całą mocą, aby wyrwać tę tajemniczą siłę zwaną suwerennością ze szponów lokalnych państw narodowych świata. Cały czas ustami zaprzeczamy temu, co robimy rękami” – profesor Arnold Toynbee w przemówieniu wygłoszonym w czerwcu 1931r. przed Instytutem Studiów nad Sprawami Międzynarodowymi w Kopenhadze.

„Naszym zadaniem jest dawać ludziom nie to, czego chcą, ale to, co według nas powinni dostać” – Richard Salent, były prezydent, CBS News, „Bill Clinton: przyjaciel czy wróg”.

Kontrola populacji

Koncepcja redukcji populacji, centralna zasada religii globalistycznej, jest niepokojącym i cynicznym światopoglądem, który ujawnia prawdziwą naturę elitarnego sposobu myślenia. Ci samozwańczy władcy nie tylko uważają się za gatunek wyższy z genetyczną predyspozycją do przywództwa, ale także postrzegają resztę ludzkości jako coś nie więcej niżli karaluchy i „bezużytecznych zjadaczy” – stado, które należy wybić.

Gorzka ironią redukcjonistów populacji jest to, że zawsze opowiadają się za śmiercią innych, aby rzekomo uratować planetę, ale nigdy nie poświęcają własnego życia w ofierze dla swojego tak zwanego „większego dobra”. Ta hipokryzja wynika z ich aroganckiego przekonania, że są „zbyt ważni”, aby można ich było skreślić, często powołując się na swoją rzekomą inteligencję jako uzasadnienie, jednocześnie odrzucając życie mas jako błahe i jednorazowe.

Pojęcie przeludnienia jest jednak mitem, który został całkowicie obalony w licznych kręgach naukowych. Jest to przesadzona narracja forsowana przez tych, którzy mają zamiar kontrolować i manipulować.

W rzeczywistości ekspansja populacji nie jest z natury negatywna. Niesie ze sobą wiele korzyści. Rosnąca populacja oznacza więcej umysłów pracujących razem, aby rozwiązywać problemy, napędzać postęp technologiczny i pobudzać innowacje poprzez imperatyw przetrwania. Zmusza nas do rozwijania bardziej wydajnych metod produkcji i zarządzania zasobami, co ostatecznie prowadzi do postępu i lepszej jakości życia dla wszystkich. Zalety wzrostu są liczne i nie można ich zignorować tylko dlatego, że nie są zgodne z dystopijną wizją elit.

W swej istocie globalne elity nie przejmują się tak naprawdę Ziemią ani jej mieszkańcami. Ich wezwania do redukcji populacji nie są motywowane chęcią zmniejszenia zanieczyszczenia, zminimalizowania naszego śladu węglowego, ochrony zagrożonych gatunków czy zachowania ograniczonych zasobów. Zamiast tego ich prawdziwe motywy są o wiele bardziej złowrogie.

Przede wszystkim są eugenikami, którzy wierzą we wrodzoną wyższość pewnych linii genetycznych i dążą do wyeliminowania tych, których uważają za gorszych. Po drugie, uznają, że populację wyselekcjonowaną łatwiej kontrolować i nad nią dominować. Zmniejszając liczbę umysłów współpracujących ze sobą w celu rozwiązywania problemów i kwestionowania status quo, mogą skuteczniej konsolidować swoją władzę i tłumić wszelki opór wobec ich autorytarnych rządów.

„Całkowita populacja świata wynosząca 250–300 milionów ludzi, czyli spadek o 95% w stosunku do obecnego poziomu, byłaby idealna” – magazyn „Audubon”, wywiad z Tedem Turnerem, 1996.

„Program sterylizacji kobiet po urodzeniu drugiego lub trzeciego dziecka, pomimo stosunkowo większej trudności zabiegu niż wazektomia, może być łatwiejszy do wdrożenia niż próba sterylizacji mężczyzn. [...] Opracowanie długoterminowej kapsułki sterylizującej, którą można wszczepić pod skórę i usunąć, gdy chce się zajść w ciążę, otwiera dodatkowe możliwości przymusowej kontroli płodności. Kapsułkę można wszczepić w okresie dojrzewania i można ją usunąć, za oficjalnym pozwoleniem, w przypadku ograniczonej liczby urodzeń” – John P. Holdren (główny doradca naukowy Baracka Obamy).

„Z pełnego spektrum ludzkiej osobowości jedna czwarta wybiera transcendencję... Jedna czwarta jest gotowa tak wybrać, biorąc przykład z drugiej... Jedna czwarta opiera się wyborowi. Nie pociąga ich życie, które ciągle ewoluuje. Jedna czwarta jest destrukcyjna. Rodzą się źli na Boga... Są wadliwymi nasionami...

Zawsze istniały wadliwe nasiona. W przeszłości pozwolono im umrzeć „naturalną śmiercią”... My, starszyzna, cierpliwie czekaliśmy do ostatniej chwili przed transformacją kwantową, aby podjąć działania w celu wycięcia tego zepsutego i psującego [innych] elementu w ciele ludzkości. To jak obserwowanie rozwoju raka... Teraz, gdy zbliżamy się do kwantowej przemiany z człowieka-stworzenia na człowieka współtworzącego, który jest dziedzicem mocy boskich – destrukcyjna jedna czwarta musi zostać wyeliminowana z ciała społecznego. Nie mamy wyboru, kochani. Na szczęście wy, kochani, nie jesteście odpowiedzialni za ten czyn. My jesteśmy. Jesteśmy odpowiedzialni za proces selekcji Bożej dla planety Ziemia. On wybiera, my niszczymy. Jesteśmy jeźdźcami płowego konia, Śmierci. Przychodzimy, aby przynieść śmierć tym, którzy nie są w stanie poznać Boga... Jeźdźcy płowego konia wkrótce przejdą pośród was. Ponurzy żniwiarze, oddzielą ziarno od plew. To najboleśniejszy okres w historii ludzkości...” – futurystka Barbara Marx Hubbard (występująca w filmie „Thrive”, kolektywistycznym dziele propagandowym fałszywie przedstawionym jako atak na elitarny establishment).

Globaliści, choć są znaczącym źródłem naszych problemów społecznych, nie są jedynymi winowajcami odpowiedzialnymi za nasze zbiorowe cierpienie. My również musimy uznać naszą własną rolę w umożliwianiu ich złowrogiemu planu.

Kiedy przestajemy zachowywać czujność, kiedy taplamy się we własnej ignorancji i odrzucamy edukację, kiedy oszukujemy samych siebie i przedkładamy powierzchowne pragnienia nad dobro ogółu, w praktyce rozkładamy czerwony dywan, aby siły zła mogły zinfiltrować nasze społeczeństwo.

Ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że w każdym z nas drzemie zdolność do czynienia zarówno dobra, jak i zła, a naszym indywidualnym i zbiorowym obowiązkiem jest pielęgnowanie tego pierwszego i aktywne przeciwstawianie się drugiemu.

Jednakże byłoby poważnym błędem wykluczyć globalistów jako

zbiór okropnych jednostek działających w izolacji. Skrupulatnie skonstruowali całą kulturę dewiacji, dobrze naoliwioną maszynę zorganizowanego zła, która stanowi egzystencjalne zagrożenie dla samej tkanki naszej cywilizacji. To nie jest problem, który można zignorować lub odrzucić. Wymaga on naszej bezpośredniej uwagi i zdecydowanych działań.

Prawdziwych bohaterów definiuje nie tylko ich niezachwiane oddanie wewnętrznemu głosowi prawdy, ale także odwaga, by zająć stanowisko, gdy prawda ta jest atakowana. Musimy stanąć na wysokości zadania i stawić czoła temu wyzwaniu, uzbrojeni w moc wiedzy i przekonanie o słuszności naszych zasad. Naszym obowiązkiem jest edukowanie innych, uświadamianie im podstępnej natury globalistycznej agendy i mobilizowanie ich do obrony naszych wspólnych wartości.

Kiedy nadejdzie czas, a nadejdzie, musimy być gotowi narażać się na niebezpieczeństwo, aby wyciąć globalistycznego raka z naszego społeczeństwa, zanim dokona przerzutów i pochłonie wszystko, co jest nam drogie. Nie możemy pozwolić sobie na bierne obserwowanie, jak uwalniają swój szalejący elitarny zapach, pozostawiając po sobie tylko zniszczenie i rozpacz.

Walka z globalistami nie jest dla osób o słabym sercu, ani nie jest bitwą, którą można wygrać za pomocą półśrodków i kompromisów. Wymaga niezachwianej determinacji, jasności moralnej i gotowości do konfrontacji z niewygodnymi prawdami. Musimy być przygotowani na wyzwanie zakorzenionych struktur władzy, które umożliwiają ich wpływ, nawet jeśli oznacza to stawianie czoła ośmieszaniu, ostracyzmowi lub czemuś gorszemu.

Czy podejmiemy wyzwanie i odzyskamy nasze przeznaczenie, czy też ulegniemy samozadowoleniu i pozwolimy globalistom poprowadzić nas ścieżką ruiny? Wybór należy do nas, a historia osądzi nas na podstawie działań, które podejmiemy w tym decydującym momencie.

Czerpmy siłę z wiedzy, że jesteśmy po właściwej stronie

historii, że nasza sprawa jest słuszna i że prawda ostatecznie zwycięży. Stańmy razem, zjednoczeni w naszej determinacji, aby ujawnić globalistyczną agendę i zbudować lepszy świat dla siebie i przyszłych pokoleń. Droga przed nami może być długa i trudna, ale z odwagą, przekonaniem i niezachwianym zaangażowaniem w prawdę, zwyciężymy nad siłami zorganizowanego zła i zapewnimy jaśniejszą przyszłość dla wszystkich.

Tłumaczenie: AlterCabrio

Źródło zagraniczne: aLilyBit.com

Źródło polskie: Ekspedyt.org